

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne . . . „ 5 „
Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ

TEATRALNY.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 centów
Numer pojedynczy kosztuje 5 centów

Prenumeratę przyjmują: Administracja
Czasu, przy ulicy Różannej Nr. 413
i Kasa Teatralna.

Kraków 29 października.

W sobotę *Rosen Müller i Finke*, komedia w pięciu aktach Töpfera, przełożona przez p. Chęcińskiego.

* * *

Pan Stromfeld, który dał się poznać w *Bezrobociu kowali* Copégo, zaangażowany został do Lwowa. Był on rekomandowany przez Jana Królikowskiego tutejszej dyrekcyi, która widząc w nim zdolności byłaby go chętnie angażowała. Zważywszy jednak ciągle pustki w teatrze dyrekcyja nie może myśleć o powiększeniu i tak już bardzo liczego personelu, lecz raczej zmierzać musi do znacznego zredukowania go.

* * *

W niedzielę odegraną zostanie po raz pierwszy komedia w jednym akcie Paillarion wierszem, *Nieśmiały*, w tłumaczeniu p. Kaszewskiego. Jestto komedia grywana w Paryżu pod tytułem (*Le mur mitoyen*). Rolę tytułową odegra p. Dłużewski, rolę kobiecą: panna Urbanowicz i pani Wolska, rolę męską pp.: Eker Podwyszyński i Glikson.

* * *

Odbyła się próba czytana z *Lwa Zakołchanego*, dramatu Ponsarda w czterech aktach, w tłumaczeniu p. Szczepańskiego.

* * *

Z powodu zastąpienia jednej osoby udział biorącej w przedstawieniu *Andromaki*, odłożonem ono zostało do przyszłego tygodnia, co zapewne mu na dobre wyjdzie, gdyż wtedy zjedzie się już może publiczność umiająca ocenić arcydzieła i piękności pierwszorzędne. Obecnie zaś wzięto się do wznowienia *Tricoch i Cacolet*.

Korespondencya.

Warszawa 20 paźdź.

Wszystko jest zagadką na tym świecie, — wszystko, poczynając od okrzyczanych talentów scenicznych pierwszorzędnych, aż do uporu z jakim dyrekcyja nasza wypycha co kilka miesięcy płód jakiś francuzki, o którym z góry głową pokiwać można, zwłaszcza gdy... Ale wszak i wy gracie już oddawna „Sfinkska“ u siebie? Tak, lecz u was grają oprócz tego dziesięć sztuk oryginalnych na rok, i ze trzydzieści innych dramatów i komedij, tłumaczonych z obcego, najnowszych i najstarszych czyli wypróbowanych i uznanych w literaturze dramatycznej europejskiej. Wam więc wolno wiele, wy już nie odpowiadacie za niezadowolenie publiczności, która u nas czeka sześć miesięcy na takiego „Sfinksa“.

Jeżeli główna bohaterka, pani hrabina de Chelles Sfinkssem się nam wydaje najistotniejszym, czyli charakterem, który zrozumieć nie tak łatwo, to tembardziej takim powinna się była wydać p. Modrzejowskiej i odstrążyć ją od wystąpienia po raz pierwszy po czteromiesięcznym urlopie. Lecz pani Modrzejewska nie lubi grać w sztukach oryginalnych,

woli najjaskrawszy dramat obcy, najryzykowniejszą tezę reformatorskiej moralności młodych Dumasów lub lekkomyślnych Sardou'w. Dziwne zaślepienie. Wszystkie sztuki, w których ta niezaprzeczenie utalentowana artystka występuje od lat czterech, upadły po kilkunastu przedstawieniach i nie pomogły nic ani najświetniejsze toalety, ani najsumieniejsza gra artystów. Tem też bardziej, gdy u nas zaczynają nudzić te *wyrwasy* cudzoziemskie, w których koniecznie kobieta musi zdradzać albo męża, albo kochanka, albo obydwóch razem. Najbrzydsza namiętność bo podżęgnięta rozstrojeniem nerwami, złem wychowaniem, imaginacją podsycaną złemi książkami i złym towarzystwem, którąby właściwie nazwać można „wyrzniętą o delikatnych cieniach rozpustą“, każe pani Blance wybrać sobie w skrytości ducha owoc zakazany, czyli męża swej przyjaciółki. Nie dla tego iżby w nim widziała wzór cnót i doskonałości, nie z czystego, mimowolnego popędu, ale z rozdrażnienia iż ją ten pan lekceważy, iż mimowolnie dorósł do jej kokieteryi zuchwałej i tyrańskiej, czyli przez kontrast jego zachowania się z postępowaniem prostaczem i nieumiejętnym innych konkurentów, kocha go a raczej, zmysłami swemi szaleje. Im większe trudności, przeszkody, a nawet niebezpieczeństwo życia, tem większy dla niej powab. W takich też a nie innych bagniskach hołduje się najpiękniej bujny owoc namiętności rozpasanej, która u pani de Chelles stroi się tylko w arystokratyczne formy, a będzie to druga *Cora Perl*, która rafinerję uwodzenia podniosła do znaczenia kunsztu, i dlatego mimo swych trzydziestu kilku lat, znajduje zawsze głupców poddostatkiem.

Przytem sama sztuka jakże nędznie jest zlepiąta, jakże n. p. nudny jest cały akt pierwszy! (1) Trzeci znowu i czwarty, są tylko obrazami nie aktami, serdecznie też byliśmy wdzięczni pani Modrzejewskiej gdy nie bawiła się w naśladownictwo francuzkiej aktorki, konającej spore pół godziny. Śmierć, przyznać trzeba, oddała szlachetnie i efektownie, nie powiodła się jej tylko lekkość i elegancja w scenach pierwszych, gdy n. p. rozdziela gronka winogron, lub gdy trzepotać się ma motylkowato.

Motylkowanie tak eleganckie, rzecz trochę przytrudna, zatem gdy wykonane bez wdzięku i najszczerzej naturalności, przykry tylko sprawia widok. Potrzeba bowiem z nadzwyczajnym wdziękiem kokietować kilku naraz paniczów, w przeciwnym razie wywołuje niesmak.

Panna Popiel puściła się na pole czysto dramatyczne, szczęście Boże, radzilibyśmy jej jednak trzymać się ściśle zakresu komedii, chociaż rolę Berty wykonała z uczuciem.

Pan Leszczyński sam nie wiedział co począć z panem de Savigny, i chciałby i nie chciał, i wpadał w zapał i stygł, i udawał moralnego i ścisłał w objęciach hrabinę. — Djabli dylemat — potrzebaby chyba posłać telegraf do p. Feulletta z zapytaniem, jaką ma być Blanka i jakim pan de Savigny. Przed kilkoma laty, reżyserja nasza telegrafowała podobnie do p. Sardou z zapytaniem,

czy w „Naszych Najserdeczniejszych“, ów mąż wie o tem, że go żona zdradza czy nie wie. Pan Sardou odpowiedział dowcipnie: „Jak się wam podoba“, przyczem zapewne nie miał na myśli komedii Szekspirowskiej, tylko czysto, zakulisowo, warszawską.

Weredyk.

Wiadomości ze świata.

Panna Piotrowska, b. artystka sceny krakowskiej, zawarła związki małżeńskie z Dr. med. panem Ignacym Krówczyńskim.

Jak nadzwyczajnem powodzeniem cieszyły się tego lata teatru ogródkowe w Warszawie dowodzą następujące cyfry. Teatr p. Teksla w Eldorado zwiedziło około 100,000 osób, a na przedstawieniach towarzystwa dramatycznego p. Trapszy w Alhambrze było widzów 85,000.

„Halke“ Moniuszki przedstawiono w Warszawie po raz 179!

P. Chęciński reżyser teatru warszawskiego, wykończył komedję p. t. „Krytycy“, która jeszcze w tym sezonie ukaże się na tamtejszej scenie.

Pani Rakiewiczowa, po ukończeniu występów gościnnych w Krakowie i Lwowie wystąpi w tych dniach na warszawskiej scenie w roli Debory.

Pan Köhler, zakończył już szereg swoich występów w Warszawie.

Henryk Laube, były dyrektor teatru miejskiego w Wiedniu, otrzymał wezwanie do objęcia dyrekcyi teatru w Frankfurcie.

„Requiem“ Verdięgo miało być wykonane pod osobistą dyrekcyą kompozytora w Wielkiej operze w Wiedniu. Odstąpiono od zamiaru tego, gdy wydawca tego dzieła Ricordi, zażądał za jednorazowe wykonanie nie mniej, jak 8,000 franków.

Pani Wanda Bogdani, która zaangażowaną została do opery komicznej w Wiedniu, występowała już w „Cyruliku Sewińskim. Publiczność z ogromnym entuzjazmem przyjmowała artystkę, a dzienniki wiedeńskie nader pochlebnie wyrażają się o naszej rodaczce.

Teatr Galeté w Londynie przygotowuje przedstawienie operetki Straussa: „Indigo i czterdziestu zbójców“.

Massenet, kompozytor opery „Don Cezar de Bazan“, przedstawianej obecnie z wielkim powodzeniem w Wiedniu, napisał nową partyę p. t. „Ewa“.

(1) U nas nie nudzi. (P. R.)



Nr. porządkowy 16.

TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 29 Października 1874 r.

Komedia w 5 aktach, prozą Aleksandra Dumasa (syna),
tłumaczył z francuzkiego L. Powidaj.

DIANA DELVYS

O S O B Y:

Paweł Aubry	—	—	—	—	Pan Wardzyński.	Margrabina	—	—	—	—	Pani Wesołowska.
Hrabia	—	—	—	—	Pan Waliszewski.	Pani de Lussieu	—	—	—	—	Pani Wolska.
Maksymilian	—	—	—	—	Pan Dłużewski.	Julia	—	—	—	—	Pa. Konopkówna L.
Taupin	—	—	—	—	Pan Idziakowski.	Aurora	—	—	—	—	Panna Wojnowska.
Księżę	—	—	—	—	Pan Szymański.	Jenny	—	—	—	—	Panna Wyszowska.
De Bursac	—	—	—	—	Pan Nowakowski.	Służący	—	—	—	—	Pan Bogucki.
Diana	—	—	—	—	Pani Parżnicka.	Służąca hotelowa	—	—	—	—	Pani Kwiecińska.
Marcelina	—	—	—	—	Panna May.						

Rzecz dzieje się w 1, 2 i 3 akcie w Paryżu, w 4 w Lyonie.

CENA MIEJSC: Loża parterowa lub I^{go} piętra 6 złr.— Loża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło w loży parterowej lub I^{go} piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galeryja 30 cent.

Początek o godzinie siódmej.